Nr. 7. Lipiec 1927 Rok X.

GŁOS EUCHARYSTYCZNY

PISMO MIESIĘCZNE DLA KAPŁANÓW I WIERNYCH

POŚWIĘCONE SZERZENIU CZCI PRZENAJŚW. SAKRAMENTU OŁTARZA

TREŚĆ: Eucharystja dogmatem i tajemnicą wiary. — Jak przygotować dzieci do I Komunji św. — Wanda Malczewska. — Emil Chénon. — Z ruchu eucharystycznego w kraju. — Kronika eucharystyczna zagraniczna. — Dodatek: Adoracja za Ojczyznę. — Modlitwa za Ojczyznę. — Krwi Chrystusowa, napój mię! — Modlitwy z mszału na święto Przen. Krwi Pana Jezusa. — Siedm ofiarowań Krwi Przenajdroższej Chrystusa Pana.

Eucharystja dogmatem i tajemnicą wiary.

(Ciąg dalszy).

II.

Źródła i podstawy naszej wiary.

Wiara chrześcijan katolików w tajemnicę Eucharystji opiera się 1) na słowach samego Chrystusa Pana, 2) na nauce Kościoła i 3) na świadectwie, jakie składali każdego czasu Pańscy wyznawcy przez kult eucharystyczny, świętość życia, a nawet męczeństwo.

„Trzej są, którzy świadectwo dają“.[1]) Pismo św., nauka i orzeczenia Kościoła i tradycja chrześcijańska, oto trzy główne źródła prawd Bożych wogóle, a zwłaszcza prawd, dla rozumu niedostępnych czyli t. zw. tajemnic wiary.

O tem trojakiem świadectwie kolejno pomówimy.

[1]) I Jan V, 7.

1. Świadectwo Chrystusa Pana.

„Jam jest, który sam o sobie daję świadectwo“ (Jan VIII, 18). „Jeśli świadectwo ludzkie przyjmujemy, świadectwo Boże większe jest“ (I Jan V, 9).

Główną podstawą wiary naszej w Eucharystję są przekazane nam w Piśmie św. słowa Pana naszego Jezusa Chrystusa, dotyczące zapowiedzi Najśw. Sakramentu w Kafarnaum i ustanowienia Go na ostatniej wieczerzy.

W rozdziale VI ewangelji św. Jana obiecuje tedy Boski nasz Mistrz i Zbawca dać chleb Boży, żywy, prawdziwy, który zstąpił z nieba i daje życie światu. I dodaje: „A chleb, który ja dam, jest moje Ciało za żywot świata“.

Nie posługuje się tu Syn Boży figurami czy też porównaniami, jak to zwykł był nieraz czynić, lecz wyraża się ze zdumiewającą jasnością.

Gdyby Pan nasz był mówił w sensie przenośnym, byłby sprostował mniemania Żydów, biorących Jego wyrażenie dosłownie, jak o tem świadczy ich zapytanie: „Jakoż nam ten może dać ciało swe ku jedzeniu?“ Byłby mianowicie powinien powiedzieć: Mylicie się co do znaczenia słów moich. Jeśliby je bowiem istotnie źle zrozumiano, to Chrystus Pan, nie prostując błędu, przyczyniłby się tem samem do ustalenia bałwochwalstwa wśród niezliczonych pokoleń wyznawców Swoich po wszystkim świecie.

Atoli Pan Jezus z całym naciskiem podkreśla wyrzeczone poprzednio słowa, nadając im formę uroczystej przysięgi: „Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam“. Ten sposób wypowiadania się nie dopuszcza wątpliwości i wahań.

Ponieważ u Boga obietnica wszelka zamienia się zawsze i nieodwołalnie w czyn, przeto Chrystus Pan urzeczywistnia Swą zapowiedź w wiekopomnym akcie twórczej miłości w wieczerniku, w przeddzień męki i śmierci.

I tu znów uderza nas siła i jasność słów Pańskich, wykluczając wszelką przenośnię, przypowieść czy podobieństwo. „To jest Ciało moje“, „To jest Krew moja“.[1]) Nie może tu być mowy o jakowym znaku, symbolu, obrazie, figurze, lub też zwykłej pamiątce. Stwierdzają to narówni z katolickimi pisarzami sami nawet heretycy.

[1]) Mat. XXVI, 26, 28.

„Słowa te błyskają światłością gromu“, — mówi uczeń Lutra, Melanchton, o słowach ustanowienia Eucharystji — „a umysł, przerażony ich blaskiem, nie ma nic do przeciwstawienia“.

Sam zaś Luter tak się odzywa: „Chciałbym znaleźć kogoś na tyle zręcznego, by mnie przekonał, że w Eucharystji jest tylko chleb i wino; oddałby mi wielką przysługę. W pocie czoła nad tem pracowałem, ale tekst ewangeliczny zbyt jest jasny“.

„Nie, nikt mnie nie przekona, — mówi uczony Erazm, pisarz z XVI wieku — że Jezus Chrystus, który jest prawdą i miłością, byłby zniósł tak długo w ukochanym Kościele Swoim tak ohydny błąd, jak oddawanie czci przedmiotowi, który byłby tylko odrobiną mąki“.

Nie mniej jasno, niż Pan Jezus, wyraża się św. Paweł, bo gdyby Eucharystja była jedynie znakiem, a nie rzeczywistością, jakże mógłby Apostoł powiedzieć, że ktobykolwiek jadł ten chleb, albo pił kielich Pański niegodnie, będzie winien Ciała i Krwi Pańskiej [1])?

„Kiedy myślę o Tym, który wypowiada te słowa: „To jest Ciało moje“, „To jest Krew moja“ — mówi jeden z nowoczesnych pisarzy duchownych [2]) — skoro zważę, iż cała przyszłość jest Mu wiadoma i przed Nim odkryta; gdy pomyślę, że Kościół, jeśli Ty, Panie, nie poprawisz jego mowy, weźmie Cię za słowo i uwielbiać będzie aż do końca wieków Twoje Ciało tam, gdzie byłby tylko chleb, — poczytuję za niedorzeczne i ohydne świętokradztwo mniemanie, że te słowa mówią tylko o znaku Twego Ciała, a nie o samemże Ciele. Znieważałbym Twą prawdomówność i szczerość, nie oddając czci, z chwilą gdy przemówiłeś Ciału Twemu pod postacią chleba“.

Wobec tego nie pozostaje nam nic innego jak powtórzyć za Doktorem Anielskim:

„Wzrok, dotyk, smak o Tobie nie mówi nic do mnie,
Słuchowi tylko wierzy me serce niezłomnie:
We wszystko, co Syn Boga rzekł, wierzę w pokorze,
Nic nad to słowo Prawdy brzmieć pewniej nie może [3]).

---

[1]) I Kor. XI, 27. — Przyt. Mgr. Landriot: „La Divine Eucharistie“. — [2]) Ab. Ch. Sauvé: „Elév. évang.“ t. III. — [3]) Hymn św. Tom. z Akw. „Adorote“ („Uwielbiam Cię“) tł. Ks. Karyłowski T. J.

Herezje, zaprzeczające rzeczywistej obecności Jezusa Chrystusa w Przen. Eucharystji, powstają i upadają z biegiem czasu, a „prawda Pańska trwa na wieki“ [1]). Zwycięża, utwierdza się, żyje i króluje, niewzruszona, niezmienna, niezależna od tego, czy się w nią wierzy, czy nie wierzy, bo jak mówi Apostoł narodów: „Bo cóż? jeśli niektórzy nie uwierzyli; azaż niedowiarstwo ich w niwecz obróci wiarę Bożą?[2]) „Jeśli nie wierzymy, On wiernym zostawa; zaprzeć samego siebie nie może“ [3]).

Jak przygotować dzieci do I Komunji św.

(Ciąg dalszy).

W przygotowaniu do I Komunji św. powinno kłaść się główny nacisk na przygotowanie serca, na obudzanie miłości do Jezusa eucharystycznego i wypełnianie różnych pobożnych uczynków i ćwiczeń, z miłości do P. Jezusa wypływających. Trzeba wprowadzać dziecko w tę cudowną krainę eucharystyczną, mlekiem i miodem płynącą. Wskazać drogę z domu i szkoły do kościoła — przenosić myśli z izby domowej i szkolnej do tabernakulum. Zachęcać do odwiedzin Najśw. Sakramentu. Zanim jednak rodzice czy katecheta zaprowadzą młodzież przed tabernakulum, muszą wpierw obudzić w nich miłość do tabernakulum. Dzieci muszą być przeniknięte głęboko ową dobrocią niewypowiedzianą, która objawia się w tem, że Pan Zastępów Anielskich zadawala się tak szczupłem mieszkankiem tylko dlatego, by być bliżej ludzi. Wskazać na dziwne przeciwieństwo, że dobroć ta nieskończona tak mało jest zrozumiana na ziemi. Na ulicach tłumy, w kościele cisza — tak mało tam ludzi. Tysiące przechodzą obok kościołów, myślą tylko o użyciu lub zarobku. Rzadko kto zdejmie pobożnie kapelusz przed kościołem, wejdzie do środka, klęknie przed tabernakulum, by cześć oddać P. Jezusowi. Nazbyt często jedynie lampka wieczna dniem i nocą jest wyłączną strażą w rezydencji eucharystycznego Zbawiciela. A jednak jak chętnie widziałby przed sobą zamiast bezdusznego światła gorejące dusze, zwłaszcza serca dziecinne, przepełnione ogniem miłości. W ten sposób można

[1]) Ps. 116, 2. — [2]) Rzym. III, 3. — [3]) II Tym. II, 13.

w sercach dziatwy wyrobić pociąg do tabernakulum, któryby samorzutnie nastawiał ich kroki do nawiedzania Najśw. Sakramentu [1]).

Trzeba też pouczyć dziatwę, jak zachować się przed Najświętszym Sakramentem, jak nawiedzać P. Jezusa w tabernakulum. Samo upomnienie: „zachowajcie się w kościele pobożnie, módlcie się ładnie“ nie wystarczy. Pobyt w kościele stałby się dla nich nudą śmiertelną. Trzeba wszystkiego dzieci wyuczyć. (Por. Ks. Z. Bielawski: Katechezy biblijne str. 24, 96; Tegoż Przygotowanie do I Spowiedzi i Komunji św. Szkoła Chrystusowa str. 101 i 206. i U stóp Jezusa). Ułożyć jakiś wzór. Np. 1. Powitanie P. Jezusa; 2. Żal; 3. Postanowienie dobre; 4. Komunja duchowna; 5. Prośba; 6. Pożegnanie. Dobór modlitw wskażą rodzice lub katecheta na godzinie religji, mogą też polecić, by dzieci same odpowiednie modlitewki układały. Zwłaszcza odnośnie do punktu 5, potrzeby własnej duszy, troski rodziny, położenie ojczyzny i t. p. mogą dostarczyć tematu. Odnośnie do punktu 3, — postanowienie — poddać mogą wychowawcy, by dziatwa odnawiała swe postanowienia szczegółowe: pracy nad pozbyciem wad charakteru i t. p. Cały szereg nawiedzeń dla dziatwy zawiera książeczka: U stóp Jezusa. Ks. Z. Bielawski — Książnica.

Skuteczniej, niż wszystkie zachęty i pouczenia, działa żywy przykład rodziców i katechety. Jak św. Paweł swych uczniów w Koryncie, tak i my mamy nawoływać dzieci: Proszę więc was, bądźcie naśladowcami moimi! (1. Kor. 4. 16). Dzieci daleko chętniej odwiedzać będą P. Jezusa w tabernakulum, jeśli od czasu do czasu zobaczą tam swoich rodziców lub zastaną swego ks. katechetę.

Obok częstego odwiedzania P. Jezusa w tabernakulum, należy dziatwę zachęcać do gorliwego uczestniczenia w ofierze Mszy św. Dziatwa powinna być dobrze pouczana o Mszy św.

Dla wyzyskania Mszy św. dla życia należy też złączyć Mszę św. z życiem codziennem dziatwy. Powinniśmy bowiem nietylko otwierać oczy dziatwy na wzniosłość ofiary eucharystycznej, lecz niemniej naprowadzać, jak młodzież powinna z niej

---

[1]). Por. Ks. Z. Bielawski: U stóp Jezusa: III. Nawiedzenie Najśw. Sakramentu. — Książnica 1924.

korzystać dla swych potrzeb duchowych i walk życiowych. Im lepiej zrozumie dziatwa przebieg i znaczenie Mszy św., im bardziej zaznajomi się ze swą książeczką do nabożeństwa, tem ochotniej pójdzie za naszem upomnieniem, by gorliwie brała udział we Mszy św. Dużo podniet do gorliwego uczęszczania na Mszę św. dadzą ćwiczenia ascetyczne dziatwy w czasie przygotowania się do I Komunji św. i różne potrzeby i kłopoty rodzinne.

Pożądanem byłoby, gdyby można było dla dziatwy sposobiącej się wspólnie do I Komunji odprawić bodaj raz w tygodniu wspólną Mszę św. z wystawieniem Najśw. Sakramentu. Nie zawsze i wszędzie to możliwe. W takim razie zachęcić, by dziatwa bodaj raz w tygodniu poszła dobrowolnie na Mszę św. Więcej żądać nie można. Najlepiej, gdy się dziatwie zaraz z początkiem przygotowania do I Komunji każe obrać jeden dzień w tygodniu na Mszę św. Mogą się dzieci w ten sposób rozdzielić na cały tydzień; mała kontrola, czy obietnica dotrzymana, nie zaszkodzi.

Z nauką o Mszy św., jeśli naukę prowadzi X. Prefekt, należy połączyć zwiedzenie zakrystji. Pokazać tu dziatwie szaty i naczynia liturgiczne. Wywiera to pewien urok na dzieci, gdy teraz mogą zbliska oglądać te szaty i naczynia liturgiczne, które dotychczas zdaleka jedynie widziały. Dziewczynkom zwrócić uwagę na piękne koronki i hafty. Opowiedzieć im o stowarzyszeniach katolickich pań, które własnoręcznie wykonują różne hafty, szyją szaty liturgiczne, zwłaszcza dla kościołów biednych. Ma to znaczenie na przyszłość, a zarazem wytwarza większą łączność z Eucharystją.

Przez to, że dzieci słyszą o Mszy św. jako o ofierze, wprowadza się dziatwę w znaczenie ofiar ich osobistych, i zapala do miłości ofiarnej dla P. Jezusa. Przygotowanie do Komunji św., które poprzestaje jedynie na przedstawieniu ofiary P. Jezusa, a nie zachęca dziatwy do życia ofiarnego, jest nauką teoretyczną, nie uczy życia chrześcijańskiego. Przygotowanie do Komunji to nauka życia; ma ona nauczać dziatwę sztuki pobożnego, trzeźwego, sprawiedliwego życia. (Tyt. 5, 11). Serca dzieci są rozpalone miłością Jezusową, najlepszy to okres, by wpoić w ich serca znaczenie i praktykę tych ważnych słów: ofiara, przezwyciężanie się, panowanie nad sobą. W Eucharystji podziwia dziatwa najdoskonalsze wyniszczenie siebie P. Jezusa — ma wzór zupełnego umartwienia się.

Upokorzenie się P. Jezusa w św. Hostji, ukrycie i zapomnienie w tabernakulum, cierpliwość wobec znieważań ze strony wielu chrześcijan, wobec ich oziębłości i obojętności, bezwzględne posłuszeństwo wobec kapłana, który daje P. Jezusa wszystkim bez różnicy, zbliżającym się do balasek: wszystko to rysy z życia eucharystycznego P. Jezusa, które można i trzeba podkreślać w przygotowaniu do I Komunji, ażeby je wyzyskać do kształcenia charakterów dziecięcych. W ten sposób przygotowanie do I Komunji św. staje się szkołą życia.

Zachęcać zwłaszcza i wprawiać dziatwę w naśladowanie P. Jezusa w trzech cnotach. Są niemi; posłuszeństwo, prawdomowność i miłość bliźniego. W zastosowaniu do życia dziecięcego praktyka tych cnót okaże się jako zwalczanie najczęstszych uchybień dziecięcych jak: uporu, pieniactwa, miłości własnej, kłótliwości, zazdrości, zawiści, łakomstwa, chełpliwości i kłamstwa.

Opanowanie siebie, którego od dziatwy żądamy, nie powinniśmy przedstawiać jako coś ciężkiego, trudnego, ponad siły, ale jako ofiarę, którą warto składać, bo zawiera w sobie coś powabnego i pożytecznego. Dlatego wskazywać na przykładach pełnych życia piękność odnośnych cnót, odwoływać się do przeżyć wewnętrznych duszy, ich zadowolenia wewnętrznego, gdy odniosły zwycięstwo nad jakim złym popędem. Niech zrozumieją, że człowiek bez panowania nad sobą, bez zaparcia siebie samego, sam dla siebie będzie tylko nieznośnym ciężarem. Jeśli zrozumie dziatwa przykazania chrześcijańskiego zaparcia siebie samego w związku z życiem rzeczywistem, wtedy skutek przygotowania do I Komunji św. nie ograniczy się do przemijających wzruszeń uczuciowych, lecz przejdzie w czyny o trwałej wartości.

(C. d. n.).

Wanda Malczewska.

Czcicielka Eucharystji.

Wśród rosnącego wciąż w narodzie naszym zastępu kandydatów na Świętych wzbudza coraz to większe zainteresowanie zmarła przed 30 laty w opinji świątobliwości Wanda Justyna Ne-

pomucena Malczewska, której żywot ukazał się po raz pierwszy w r. 1923, a obecnie wyszedł już w czwartem wydaniu [1]).

Pragniemy zapoznać czytelników „Głosu Euch." z tą wielką miłośnicą i gorliwą sługą Boga i Ojczyzny, wybitną przytem wielbicielką Jezusa Utajonego, która wstępując do III zakonu OO. Marjanów białych, przybrała imię Stanisławy od św. Hostji.

Całe jej życie, ciche, ukryte, nieznane światu, najpierw na łonie rodziny, a potem wśród ciągłej tułaczki, upłynęło na modlitwie i adoracji u stóp Pańskich ołtarzy i na czynieniu dobrze wszystkim.

Dzieciństwo Wandy. Zaślubiny z P. Jezusem.

Wanda Malczewska pochodziła z zacnej i zasłużonej rodziny ziemiańskiej [2]), lecz rodzice jej stale mieszkali w Radomiu, lato jedynie na wsi spędzając. Już od wczesnego dzieciństwa zwracała Wanda w domu rodzicielskim uwagę skromnem i delikatnem obejściem, pobożnością i pracowitością. Nieraz wybiegała wśród zabawy do pokoju matki, by uklęknąć przed znajdującym się tam krzyżem, przybrać go kwieciem i pomodlić się u stóp jego. Zapytywana, dlaczego nie łączy się z dziećmi, odpowiadała, że ją to nuży i woli zabawiać się z P. Jezusem. Podobnie wymawiać się będzie w dojrzałym wieku, usuwając się od liczniejszego towarzystwa na modlitwę: „To nie dla mnie, ja mam inne zabawy".

Już w zaraniu życia Wandy zaznaczał się wpływ głęboko religijnej matki na ukształtowanie duszy dziecka, które wyczuwało w niej miłość Boga. Świadczy o tem między innemi drobny szczegół. Oto razu pewnego Wandzia, ofiarując P. Jezusowi róże, powiedziała, że złożyła je od mamusi, bo róża jest symbolem miłości, a mamusia kocha P. Jezusa.

Modląc się raz przed ustrojonym przez siebie ołtarzykiem i prosząc, by P. Jezus zechciał przyjąć tę drobną ofiarę, usłyszała Wandzia słowa: „Dziecko moje, ty będziesz moją zawsze". Obróciła się, lecz nie ujrzawszy nikogo, domyśliła się,

---

[1]) Ks. Grzegorz Augustynik: „Miłość Boga i Ojczyzny okazana czynami, czyli żywot świątobliwej Polki W. J. N. Malczewskiej". Wyd. czwarte. Częstochowa 1927. Jest to jedyna dotąd praca źródłowa, z której też wszystkie szczegóły czerpiemy. — [2]) Była rodzoną ciotką Jacka, znakomitego artysty-malarza.

że to był głos ukochanego Jezusa, bo jak sama zaznacza, mamusia jej nieraz mówiła, że P. Jezus brał na kolana dobre dzieci, pieścił je i mówił, że ich jest królestwo niebieskie. Ucałowawszy nóżki Jezusowe, odrzekło dziecko: „Dobrze, P. Jezu, i ja chcę być Twoją, bo z Tobą będąc, choćby mnie wszyscy opuścili, sierotą nie będę". Potem złożyła Wandzia pocałunek na Sercu Jezusowem, prosząc, by ją Pan zabrał do Siebie, choćby tego samego dnia. A dobry Jezus odpowiedział na to, że zawcześnie myśli o niebie, na które musi zasłużyć cierpieniem i dobremi uczynkami. Zapowiedział jej również, iż będzie ją prowadził drogą pokory i ukrycia przed ludźmi.

W dziecięcej szczerości i prostocie dodaje mała wybranka Boża: „Może byłby P. Jezus więcej mówił i jabym się była jeszcze co zapytała, ale mama weszła i wszystko się skończyło". Mówiła również do matki, że jak będzie umiała lepiej stawiać litery, to wszystko opisze.

Niezwykłem było zjednoczenie tej uprzywilejowanej duszy w dziecięcym już wieku z Jezusem Utajonym i rozrzewniającem pragnienie przyjęcia Go jak najprędzej.

Wyszedłszy raz z rodziną z kościoła po adoracji N. Sakramentu, ujrzała Wandzia dzieci zebrane na naukę przygotowawczą do 1-szej spowiedzi i Komunji św. i w te do nich odezwała się słowa: „Szczęśliwe dziateczki, że was ks. proboszcz przysposabia do najważniejszej chwili życia waszego... do zaślubienia dusz waszych z P. Jezusem. Uważajcie pilnie, co ks. proboszcz będzie do was mówił, każde słowo zatrzymujcie w pamięci, abyście mogły godnie przyjąć P. Jezusa do dusz waszych i ukochać Go całem sercem". Wzruszona pożegnała się z dziećmi, a w drodze powrotnej mówiła o swej 1-szej spowiedzi i Komunji św. Jakoż sama wciąż do niej gotowała się w duchu.

Pewnego razu zwierzyła się Wandzia matce, że patrząc na osoby starsze i dzieci, przystępujące do Komunji św. myśli, dlaczego ona dotąd tego szczęścia nie dostąpiła. Chciałaby uklęknąć razem z dziećmi dla przyjęcia P. Jezusa i nie ręczy, czy tego kiedy nie zrobi.

W nocy nawet, obudziwszy się, wybiegała ta wybrana od Boga dzieweczka myślą do kościoła, klękała w duchu przed N. Sakramentem i łączyła się z P. Jezusem. „On wchodzi do

duszy mojej, a ja rozpływam się w Nim jak kropla wody w morzu... Kocham Go nad życie"... Widząc tak podatny i uprawiony już ręką Boskiego rolnika grunt w duszy Wandzi, zabrała się pani Malczewska do przygotowania jej do sakramentów św. „Nauka mamy — stwierdzi potem córka — szybko postępowała, bo w rzeczach wiary byłam bardzo pojętna, a miłość P. Jezusa w N. Sakramencie miałam wrodzoną". Ks. proboszcz egzaminując tak hojnie od Boga uposażoną dziewczynkę, dziwił się, że ośmioletnie dziecko tak rozumie tajemnice wiary, a zwłaszcza B. Eucharystję, i nazwał Wandzię uczenicą św. Jana Ewangelisty. Wyraził się też, że wzdycha ona bardziej do P. Jezusa, niźli dziecię łaknące do piersi matczynej. Przez tydzień cały przysposobiała się jeszcze pobożna dzieweczka na przyjęcie Boga żywego, odprawiając jakby rekolekcje, sam na sam z Jezusem, w domu i w kościele.

Prosiła też Wandzia matki o strój jak najskromniejszy, o niesprowadzanie gości na zbliżającą się uroczystość, a pieniądze, któreby na to wydano, przeznaczyła na wsparcie biednych dzieci w parafji i na wykupienie maleństw z niewoli pogańskiej.

„Pragnę — mówi nam ona sama — przepędzić ten dzień sam na sam z P. Jezusem, którego w sercu mieć będę jakby w świętem tabernakulum w kościele... Chcę z Nim porozmawiać poufnie i serdecznie... Chcę się modlić o nawrócenie grzeszników, a zwłaszcza tych, co znieważają Najśw. Sakrament złem zachowaniem się w kościele i niegodnem przyjmowaniem Komunji św. Chcę się modlić za Kościół prześladowany nawet przez wielu katolików. Chcę się modlić za Ojczyznę pozbawioną wolności... Za drogich moich rodziców, za całą kochaną rodzinę i za całą ludzkość, aby upadła do stóp P. Jezusa Utajonego w N. Sakramencie, który głośno woła: „Oto tu jestem z wami po wszystkie dni... i czekam na was z otwartem sercem... Pójdźcie do mnie wszyscy".

Zaprawdę zdumiewa w tak małem dziecku niezwykła dojrzałość duchowa, znajomość i odczucie eucharystycznego daru, a zarazem instynkt i zmysł katolicki. Wandzia nie zasklepia się w sobie i nie zadowala własną pociechą i szczęściem, ale dziecięcem serduszkiem obejmuje wszystkie wielkie i godne ukochania przedmioty, wnika w potrzeby Kościoła, Ojczyzny, ludzkości... Jakżeby od niej uczyć się winni ci wszyscy, co na modlitwie za-

mykają się w ciasnym obrębie swego „ja“ i, co najwyżej, swoich najbliższych...

Jak pięknie rozwinie się ten pączek z chwilą, gdy go Boskie Słońce ogrzeje i przepromieni! (C. d. n.)

Emil Chénon.

Zmarły niedawno w Paryżu Emil Chénon, jeden z najgorliwszych sług Kościoła we Francji, „najlepszy parafjanin“, jak świadczy o nim jego proboszcz — profesor uniwersytetu, wybitny konferencjonista, autor cennych dzieł apologetycznych i pięknych poezyj religijnych, był też wielkim czcicielem Boskiej Eucharystji.

Pomimo nawału pracy, która skrócić miała pasmo jego życia, uczestniczył codzień w Najśw. Ofierze i komunikował, a jako najgorliwszy członek dzieła Adoracji nocnej, z uszczerbkiem należnego mu spoczynku, często czuwał u stóp Przen. Hostji. „Jedno — mawiał — jest tylko dla mnie szczęście: obcować z Tobą, Jezu Utajony, wielbić Cię obecnego na ołtarzu i przed monstrancją oba zginać kolana. Mniejsza o resztę“.

Jako wielbiciel N. Sakramentu i gorliwy członek „Arcybr. Marji Królowej kleru“ miał też Emil Chénon wielką cześć dla duchowieństwa. Przewodnicząc często na różnych zebraniach, nie godził się nigdy na to, by kapłan nie zajmował przynależnego mu pierwszego miejsca.

Jako prezes Konfer. św. Winc. à Paulo zapoczątkował t. zw. „Agapy w dniu pierwszej Komunji“, gromadząc dzieci, rodziców i ich wizytatorów z konferencji św. Winc. u wspólnego stołu, przyczem miewał zawsze podniosłe i wzruszające przemówienia.

Nasuwa się na myśl pytanie, — mówi Ks. Kan. Lenert, proboszcz zmarłego wielkiego chrześcijanina — czy ten godny syn św. Wincentego i Fryderyka Ozanama nie będzie kiedyś dzielił ich chwalebnego przeznaczenia...

H. Lut.

Z ruchu eucharystycznego w kraju.

Inowrocław. Wiadomo, że w Wielkopolsce odbywają się co roku dzielnicowe zjazdy katolickie. Otóż zjazd tegoroczny, który odbędzie się w Inowrocławiu w dniach 25 i 26 czerwca, będzie miał charakter eucharystyczny. Protektorat objąć raczył Ks. Kard. Prymas Hlond. W skład prezydjum komitetu honorowego wchodzą Biskupi Sufragani, ks. Laubitz z Gniezna i ks. Radoński z Poznania. Na czele komitetu wykonawczego stoją: prezez Ligi Katolickiej, prof. Gantkowski oraz sekretarz generalny tejże, ks. Józef Prądzyński. Komitetowi zaś miejscowemu przewodniczą: ks. Kubski i ks. Jaśkowski; sekretarzem jest p. Władysław Juenget (Inowrocław, ul. Król. Jadwigi, 11). Program obejmuje następujące referaty: „Eucharystja źródłem, osią i ogniskiem życia religijnego“ ks. Biskupa łódzkiego Tymienieckiego; „Eucharystja a świat męski“ prof. Klemensa Jędrzejewskiego z Płocka; „Eucharystja a świat kobiecy“ p. Anny Sochackiej z Pleszewa; „Eucharystja a dziecko“ Matki Ledóchowskiej z Pniew; „Eucharystja a zagadnienia wychowawcze“ prof. Mazurkiewicza z Poznania; „Eucharystja a młodzież“ p. Tadeusza Kuczmy.

Uroczyste nabożeństwo zakończy się wielką procesją z N. Sakramentem, celebrowaną przez ks. Kardynała Prymasa. Kazanie wygłosi ks. Bisk. Radoński z Poznania.

Pierwszy ten w naszej Polsce zjazd eucharystyczny budzi w katolickich sferach żywe zainteresowanie. *H. Lut.*

Kraków. W końcu kwietnia odbyło się doroczne ogólne Zebranie Arcybractwa Przenajśw. Sakramentu pod przewodnictwem Najprzew. ks. Biskupa Rosponda. Po wstępnej modlitwie prezydentka zwróciła się z gorącem podziękowaniem do Najprzew. ks. Biskupa za objęcie łaskawe kierownictwa duchownego Arcybractwa, poczem odczytała sprawozdanie roczne. W spełnieniu zaszczytnej misji, by zbrodniczym rękom znieważającym Przenajśw. Sakrament, przeciwstawić rękę zadośćczyniącą, chustę Weroniki obcierającą Oblicze Zbawiciela, Arcybractwo posługuje się wiernie dwoma środkami. Pierwszym to adoracja obowiązkowa raz w miesiąc, nad którą jedynie Aniołowie Stróże Monstrancji kontrolę rozciągać mogą, zapisując imiona gorliwych czcicielek Jezusa Hostji do księgi adoracyjnej w niebie. Zarząd może tylko przypominać, corocznie, że ten hołd uwielbienia złożony być musi, jeżeli chcemy być żywotnemi a nie martwemi członkami Bractwa. Adoracja w czasie czterdziestogodzinnych nabożeństw w ośmiu kościołach, Msze św. ze wspólną Komunją św. w pierwsze czwartki miesiąca, nabożeństwa wieczorne z początkiem roku i w dzień św. Paschalisa, 17 maja, oraz gremjalny udział w procesji Bożego Ciała, są dalszym rozwinięciem tego wieńca duchowego, uwitego z aktów miłości, jakim arcybractwo stara się otoczyć Boga ukrytego na

naszych ołtarzach. Drugim środkiem jest wspomaganie ubogich przybytków pańskich hojnością datku i pracą. Byłoby do życzenia pomnożenie ofiarności w tym kierunku zarówno w mieście jak i na prowincji. Wysokość wkładki nie jest oznaczona, by i mniej zamożnym dać możność zapisania się do gwardji Króla eucharystycznego, lecz majętniejszym a nie szczędzącym na humanitarne cele osobom zwraca się uwagę na wysokie ceny materyj i na najbardziej humanitarny cel, jakim jest pomaganie bliźnim do czerpania zbawienia ze zdrojów Przenajśw. Ofiary. Zaspokajając przedewszystkiem potrzeby własnej diecezji, Arcybractwo uwzględnia też ciężkie położenie kapłanów walczących o byt katolickiego kościoła na kresach, skąd częste płyną prośby. Przepisy statutu są ściśle przestrzegane i aparata rozdajemy bezinteresownie, inaczej Arcybractwo chybiałoby swego celu. Tem więcej dbać winno społeczeństwo o rozwój najdonioślejszego dzieła w Kościele a przeciwnie do wszystkich innych spraw łatwiej pozyskać ochocze serca i ręce niż do cichej, od poklasku ludzkiego wolnej służby samejże osobie P. Jezusa.

Przeszkodą rozwoju jest fakt, który powinienby stać się pomocą. Sekcje eucharystyczne różnych kongregacyj zamiast zespalać się z Arcybractwem i kierować doń swoich członków, działają na własną rękę, przez co kult Przenajśw. Sakramentu się rozstrzela i akcja w tym kierunku się osłabia.

Pobudką do gorliwości winno być zainteresowanie się polskiemi filjami domu macierzystego w Rzymie, i życzenie tegoż, by Arcybractwo rozszerzyło się w całym naszym kraju, rzucając miasta i wioski do stóp Przenajśw. Hostji. Ojciec św. szczególniejszem błogosławieństwem obdarza to dzieło, które przychodzi z pomocą najuboższemu z ubogich i najsamotniejszemu z więźniów, Jezusowi wyniszczonemu pod postaciami Chleba. Mimo dotychczasowych wysiłków, na wszelkie uznanie zasługujących, więcej i lepiej należy się oddać Temu, który nam oddał wszystko, dając Siebie Samego.

Po sprawozdaniu, którego tylko główne myśli przytaczamy, przedłożony został przez skarbniczkę wynik kasowy, a przez sekretarkę lista rozdanych aparatów z roku ubiegłego, i parafje, do których były posłane.

Zebranie zakończyło krótkie, podniosłe przemówienie ks. Biskupa Rosponda. Czcigodny Przewodniczący ponowił łaskawą obietnicę zaopiekowania się małą, lecz „miłą P. Jezusowi“ trzódką. W serdecznych słowach bronił od zniechęcania się trudnościami, które pomnażają zasługę a przezwyciężone dowodzą większej, wytrwałej miłości: „wasze życie adoracji, jest najpiękniejszem Credo — bo świadczycie o rzeczywistej obecności cichego Jezusa w cichem tabernakulum. Każdy również ścieg, wykonany waszemi rękoma, by zdobić Pańskie przybytki, jest żywem wyznaniem wiary,

a z pewnością do najszczęśliwszych chwil liczycie te, które spędzacie na uwielbianiu Przenajśw. Sakramentu i pracy dla Jego chwały". Wyrażając nadzieję pewną, że dzieło nie upadnie, lecz głębsze jeszcze korzenie w naszej diecezji zapuści, ks. biskup udzielił zebranym błogosławieństwa, poczem nastąpiło zwiedzenie wystawki aparatów kościelnych.

Lwów. Walne zebranie członków Arcybractwa Nieustającej Adoracji i niesienia pomocy ubogim świątyniom katolickim, połączone z otwarciem dorocznej wystawy aparatów kościelnych, wykonanych staraniem kosztem i pracą członków, odbyło się dnia 14 czerwca b. r. o godz. 4 popoł. w klasztorze Najśw. Serca Pana Jezusa (Sacré Coeur).

Zebranie zaszczycił, jak co roku, swą obecnością J. E. N. Ks. Arcybiskup Bolesław Twardowski, Protektor Arcybractwa, który otworzył wystawę i serdecznie przemówił do zebranych, dziękując za pracę i zachęcając do wytrwania w niej. „Piękna to — mówił N. Ks. Arcybiskup — pożyteczna i bardzo miła Panu Jezusowi ta troska wasza o zaopatrzenie w potrzebne przybory i bieliznę ubogich kościołów naszych i niezawodnie nagrodzi wam hojnie Pan Jezus starania wasze, trud i ofiarność, ale pamiętajcie, że celem najpierwszym i najważniejszym waszego Stowarzyszenia jest cześć Pana Jezusa utajonego w Przen. Sakramencie, którą Mu nieść macie przez wiarę żywą, nietylko w sercu zamkniętą, ale okazywaną zewnętrznie przez pełne skupienia i uszanowania zachowanie się wasze wobec tej Najświętszej Tajemnicy, czy to podczas adoracji, czy procesji i innych nabożeństw — przez strój skromny, godny ch. ześcijanki. Pamiętajcie zawsze o słowach Pana Jezusa, który nas wzywa: „Tak niechaj świeci światłość wasza przed ludźmi, aby widzieli uczynki wasze dobre i chwalili Ojca waszego, który jest w niebiesiech". Niech zachowanie wasze, postawa, strój będą apostolstwem wobec obojętnych, a może i niewierzących, aby patrząc na was, uwierzyli w obecność Boga w Najśw. Tajemnicy Ołtarza, aby otrząsli się ze swej obojętności i za waszym przykładem stali się gorliwymi i pobożnymi czcicielami Przen. Sakramentu. Czcijcie Go ufnością i do Niego uciekajcie się we wszystkich waszych potrzebach i troskach tak osobistych jak publicznych. Czcijcie Go miłością, słuchaniem pobożnem Mszy św. i przyjmujcie codzień w Komunji św., jak to jest Jego wolą, wyrażoną tak jasno przez Ojca św. Piusa X. A nietylko sami czcijcie Pana Jezusa, ale pilnujcie, aby ci, co od was zależą, znali Go, czcili, kochali i spełniali dokładnie wszystkie praktyki przez Kościół nakazane jak słuchanie Mszy św. w niedziele i święta i spowiedź i Komunja św. wielkanocna".

Wystawa przedstawiała się wspaniale. Złożyły się na nią roboty, wykonane przez członków, jakoteż w pracowni, utrzymywanej staraniem i kosztem Arcybractwa. W roku bieżącym wyko-

nano 40 ornatów, 18 kap, 15 alb, 14 komż, 32 obrusów, 16 stuł, 8 sukienek do P. S., 2 chorągwie, 1 zasłonę przed P. S., 1 baldachim, 6 burs i kilkadziesiąt sztuk drobnej bielizny do kielicha. Rozdzielono ten dorobek między 56 kościołów tak w lwowskiej diecezji, jak w innych diecezjach Polski, częścią po cenie kosztów, częścią bezpłatnie (159 sztuk bezpłatnie, 81 za cenę kosztów). Dochody czerpie Arcybractwo z wkładek członków, ze sprzedaży aparatów i z kwest urządzanych w lwowskiej bazylice katedralnej i z ofiar dobrowolnych. W pierwszą niedzielę każdego miesiąca odprawia się dla członków Arcybractwa Msza św. z wystawieniem Przen. Sakramentu, a wieczorem nieszpory z wyst. i kazaniem; w każdy pierwszy poniedziałek miesiąca po południu jest adoracja Przen. Sakramentu z nauką Ks. Dyrektora w kaplicy Sacré Coeur.

Członek A. P. S.

Kronika eucharystyczna zagraniczna.

Meksyk. Jeden z OO. Jezuitów, któremu udało się wyjechać w przebraniu z Meksyku do Stanów Zjednoczonych, daje obszerny opis, pierwszy, jaki się pojawił w Europie, jednego z epizodów powstania katolików. Wzruszające było przygotowanie się doń bohaterskich obrońców praw Boga i Kościoła.

W przeddzień wybuchu powstania, 2 stycznia b. r., o godzinie 21-szej, Ojciec ten wziął puszkę z Najśw. Sakramentem i włożył do kieszeni płaszcza swego. W ten sposób bowiem roznosili kapłani Komunję św. do poszczególnych domów. W jednym z ogrodów spotkał sługa Boży około 40 ludzi, którzy mieli dać sygnał wybuchu. Podczas gdy omawiali szczegółowo plan przedsięwzięcia, wszedł kapłan z Bogiem Utajonym do sąsiedniego domu, gdzie też i oni kolejno przychodzili wielbić Przen. Sakrament i spowiadać się. O $2^1/_2$ zrana zaniósł Ojciec cyborjum do dużego pokoju, w którym wszyscy byli zebrani i dał im Komunję św.

Skutkiem zdrady wpadła razu pewnego w zasadzkę garstka katolików, którzy udali się na wieś w poszukiwaniu żywności. Wobec zbliżającego się oddziału nieprzyjacielskiego jeden z katolickich dowódców, Antonio Muniz, doradził współtowarzyszom ucieczkę, postanawiając wraz z kilku ludźmi powstrzymywać pochód wroga. Ci ostatni walczyli jak lwy, dopóki starczył zapas broni, poczem dziewięciu z nich poprowadzono do pobliskiego miasta, na cmentarz, dla rozstrzelania ich w obecności wszystkich innych więźniów.

Pewien młody robotnik, chrześcijanin komunikujący codziennie wśród najsroższych nawet prześladowań, powszechnie dla cnót swych szanowany, Franciszek Guzman, pragnął umrzeć na klęczkach i z rozkrzyżowanemi rękoma. Życzeniu jego stało się zadość.

Wódz Muniz dodawał otuchy towarzyszom, przypominając, że zginąć mają za sprawę Boga i Kościoła, poczem wzniósł okrzyk na cześć Chrystusa Króla, który wszyscy za nim powtórzyli. 12 żołnierzom, przeznaczonym do wykonania wyroku, tak ręce drżały, że przy pierwszym wystrzale padło 6 młodzieńców, a przy drugiej salwie dwóch. Rozgniewany pułkownik rozkazał wszystkim mierzyć w ostatnią ofiarę, jaka jeszcze przy życiu pozostała. Był to 19 letni młodzieniec, Izydor Perez. Padł pod strzałami zemdlony, podnosząc rękę do czoła dla przeżegnania się. Chciano go dobić powtórnym strzałem, lecz kula trafiła w pierścień, który miał na jednym z palców podniesionej ręki, a który wbił się w czaszkę. Zabrano młodzieńca wraz z resztą trupów, mając go za umarłego, i dopiero rodzina jego rozpoznała, że jeszcze żyje. Zaniesiono go do szpitala, a on ubolewał nad tem, że ofiarowawszy życie Chrystusowi Królowi, ocalał. Krew Franciszka Guzmana nie skrzepła przez kilka godzin. Pielgrzymowano gromadnie do jego łoża, a wiele osób maczało w jego krwi kawałki płótna i odkrawało skrawki jego ubrania jako relikwje. Rodziny tych bohaterów radowały się wśród boleści, że dostarczyły męczenników tak świętej sprawie. Już teraz zowie ich tamtejsza ludność „męczennikami z Parras“ i poleca się ich przyczynie.

Oto jakie męstwo wlewa Eucharystja w tych, którzy nią żyją.

Podziękowanie. Składając Jezusowi Eucharystycznemu serdeczne dzięki za otrzymane wielkie łaski, posyłam na fundusz „Głosu“ 2 złote.

Jan Litwornia, Dąbrowa koło Tarnowa.

Komunję św. za Ojczyznę w 1-szą sobotę miesiąca ofiarują z Przemyśla: Teofila Tęczarówna, Helena Lenczowska, Tekla Hanulówna, Wilh. Felsztyńska, A. K. Sanoczańska, Kamila Sobolowa i 20 Sióstr Służebniczek; z Wilna: Mazurkiewicz Kazimiera, Ostrowska Helena, Zielińska Helena, Czarnowska Elżbieta, Stankiewiczowa Józefa, Witkiewiczowa Jadwiga, Danilewiczówna Julja, Kościukiewiczówna Józefa, Rozmiłowska Franciszka, Kester Eugenja, Augustynowiczowa Michalina, Dunajowa Marja, Pietkiewiczówna Anna.

Na fundusz wydawniczy „Głosu Euch.“ złożyli: Cebularz Marjanna zł. 2·50; Januszowa Julja zł. 2·—; Sodalicja Nauczycielek i Pań pod wezwaniem M. B. Jasnogórskiej W-wa zł. 5·—. Niech Jezus eucharystyczny stokrotnie zapłaci.

Od Redakcji: Następny numer Głosu, za sierpień i wrzesień, ilustrowany, poświęcony św. Franciszkowi z Asyżu, ukaże się w połowie sierpnia.

ZA POZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ.

Wydaje Komitet Redakcyjny. — Odpowiedzialny redaktor: *X. Ignacy Chwirut.*

NAKŁADEM TOW. „BIBLJOTEKA RELIGIJNA“ WE LWOWIE.